

Czarno na białem i odwrotnie

Odczyt T. Cieślewskiego o sztuce graficznej

Do wczorajszego odczytu Tadeusza Cieślewskiego (syna) w sali Zachęty można zastosować anegdotkę, jaką poności Cieślewski rozpoczął swoją prelekcję.

Przed ośmiu laty w małym pokoiku „Zachęty“, w rogu, nad schodkami — kto był w „Zachęcie“, ten już wie, o której salsce mowa — umieszczono skromną wystawę graficzną. Cieślewski ciekawy był, ile też osób w ciągu dnia obejrzy wystawione tam drzeworyty, akwaforty, akwanty, mezzotinty, litografie... Po pięciu godzinach pilnego wartowania zjawili się pierwsi goście. W prostokącie drzwi stanęła sylwetka para. Wysoka, kanciasta sylwetka mężczyzny i delikatna drobna sylwetka kobiety. Obie sylwetki wetknęły głowy do środka. Przebiegły oczami po sali i towarzyszącego eleganckiego pana powie dział — e, chodźmy, tu nic nie ma.

Podobnie i teraz. W sali pierwszej jest odczyt. Czy już się zaczął. Nie, nie zaczął się. Na sali szaro, półmrok. Chodźmy, tu przecież nikogo nie ma! O, przepraszam, jest paru miłośników grafiki, są koledzy i koleżanki Cieślewskiego, jest najbliższa rodzina. Toteż odczyt zmienia charakter. Jądem jego staje się przechadzka po salach wystawy i oglądanie grafiki. Cieślewski występuje w roli komentatora i krytyka.

Przedtem opowiedział krótko o rodzajach techniki graficznej. Kto będzie zwiadał obecną wystawę „Zachęty“, temu przydadzą się te informacje. Nauczy się lepiej, właściwiej patrzeć na grafikę.

Zacznijmy od abc wiedzy o grafice. Wogóle pociąg jest grafiką? Przecież można było namalować. Owszem, można, ale obok malarstwa istnieje właśnie taka sztuka odrębna, która operuje w zasadzie tylko czernią i białą. A czyż nie lepiej to narysować ołówkiem, piórkiem, węglem? Owszem, można narysować, lecz to już będzie coś innego. Grafika zaś jest grafiką i koniec. To znaczy, że daje odrębne, swoiste efekty, że daje takie wrażenia estetyczne, jakich nie da malarstwo, ani rysunek. Bo o to czerń w odbitej graficznej jest inna, niż w rysunku. Skoro patrzymy na grafikę, szukamy w niej właśnie tych rzeczy, których nie potrafi dać nam inna sztuka. Szukamy zalet faktury graficznej, rozsmakujemy się w różnicach, jakie powstają przez użycie różnego narzędzia.

A co to jest faktura? Czy to będzie obraz, czy grafika, kształt, walor, kompozycja, temat, są to elementy, które jednakowo występują i tu i tam. Różnica polega na odmianach faktury. Specyficzne wartości faktury to własne efekty fakturowe, czyli efekty użyczone narzędzia. Np. gładka i szorstka powierzchnia będą wyglądać inaczej, choć zamalujemy je tym samym kolorem. Oto własne efekty faktury. Albo taki przykład: Zakresujemy kwadrat kreskami robionymi węglem, inny — kreskami farby. I znowu jest różnica, niby to samo, a wygląda nie tak samo. Oto efekt faktury.

Czerń grafiki, farba włożona w papier, wygląda inaczej, niż malarska farba nałożona na płótno. I znowu w zakresie samej grafiki są różne odcienie efektów, różne techniki. Weźmy taki przykład: zrobiono dwie suknie tego samego kroju i barwy, ale jedną welnianą, drugą jedwabną. Jest w ich różnicy coś właśnie, jak różnica faktury, techniki. I powiedzmy, że jednak jedwab wygląda ładniej. W danym kształcie sukni lepiej są wyeksponowane zalety jedwabiu, niż welny.

Spróbujmy przy grafice określić, w jakiej technice zrobiona jest odbitka i w jakim stopniu wydobyla efekty, właściwe tej technice. Nie idzie o temat. Związek między tematem a obrazem, rysunkiem, grafiką. Nie patrzmy więc na grafikę, jak na rysunek. Cieszymy się temi odrębnościami formy, niezwykłym posmakiem czerni, półtonami, czystością białej — słowem tem wszystkiem, co ofiaruje nam grafika.

Trzeba w tym celu zapoznać się z sprawami techniki graficznej. Więc garść informacji. Grafika w

zasadzie różni się trzy grupy techniki: technikę drzeworytniczą, metalową i kamienną.

Technika pracy w drzewie, t. zw. drzeworyt, polega na tym, że rylcem ryje się w drzewie bruzdy, wycina się drzewo — potem, gdy płytę drewnianą pokryjemy farbą, miejsca wycięte odbijają się jako białe. Co więc grafik chce zostawić jako kontur, jako kresę czy plamę czarną na odbite, tego nie wolno mu tknąć rylcem. Jest to jakby odwrócenie rysunku. Dodajmy, że zalecenie od materiału różny jest sposób cięcia. Płytę twardą tnijemy w poprzek słojów, płytę z miękkiego drzewa wzdłuż słojów. Są też różne rodzaje rylców, co pozwala wytwarzać bogatą skalę efektów, wystarczy choćby przypomnieć znany nawet i laikom grzebieńasty rylce techniki Skoczylasa.

W technice metalowej jest znowu podobnie, jak w rysunku. Co zostanie wyryte, to się odbije na papierze, gdyż w zagłębieniu, w kresie w metalu wejdzie farba.

Samej techniki metalowej są różne rodzaje. Miedzioryt ryty rylcem nazywa się sztychem, ryty igłą — „suchą igłą“. „Sucha“ w odróżnieniu od innej techniki „mokrej igły“. „Mokra igła“, zwana popularnie akwafortą, jest techniką polegającą na tym, że płyta metalowa zostaje najpierw pokryta cienką warstwą wosku, na której grafik kreśli rysunek igłą, a dopiero potem następują specjalne, kilkakrotne procesy trawienia przez kwas. Mianowicie, przy zanurzeniu płyty w kwasie, wosk chroni jej powierzchnię i kwas żera metal tylko w tych miejscach, gdzie wosk jest zdrapany igłą. Potem przy odbijaniu farba wchodzi w miejsce wytłoczone i zdrapanie odbija się czarno na papierze. Dalej znamy takie odmiany, jak akwatinta i mezzotinta. Akwatinta jest techniką dosyć skomplikowaną, mezzotinta zaś — to płyta metalowa chropawa, szorstka, wyglądająca przy pracy artystycznej przez grafikę: wygładzona powierzchnia odbija się jako plama czarna,

a powierzchnia szorstka, jako szare tło.

Technika kamienna, to t. zw. popularnie litografia. Na płycie kamiennej wykonuje się rysunek tłustą kredką, tuszem, piórkiem i t. p., tak, że później, gdy płytę poddana jest trawieniu, miejsca pokryte kredką lub atramentem litograficznym pozostają nienaruszone przez kwas, a więc są wypukłe i odbijają się na papierze.

Po tych wszystkich wyjaśnieniach Cieślewski pokazywał na wystawie przykłady różnych technik. Prosił — prosił nieobecnych publiczność — aby, gdy przyjdzie na wystawę graficzną orjentowała się, że nie wszystko jest jedno i to samo i żeby, choćby nie pamiętając nazw, zdawała sobie sprawę z odrębności technik graficznych i z efektów grafiki.

Na tem zakończono zebranie i nieliczni, niezwykle goście wieczornej „Zachęty“ tonąc w mrókach, rozeszli się, jak spiskowcy.

Strajk personelu technicznego w teatrach miejskich

Wiosenny kryzys w teatrach rozszerza się. W dniu wczorajszym nie odbyły się przedstawienia w teatrach: Narodowym i Nowym. Publiczności, która kupiła bilety zwrócono pieniądze.

Przyczyną unieruchomienia tych dwóch scen jest strajk personelu technicznego. Mianowicie zrzeszenie aktorów, które prowadzi obecnie b. teatry miejskie, objawiającą się, postanowiło obniżyć pensje zespołowi aktorskiemu o 30 procent, zaś personelowi technicznemu o 20 procent. Mechanicy wysunęli przeciwko temu argument, że już niedawno dyr. Krzywoszewski obniżył im pensje o 10 proc., wobec czego gotowi są zgodzić się tylko na obniżkę o 10 procent, co i tak razem wyniesie 20 procent.

Wczoraj o g. 11 rano upłynął termin, do którego personel techniczny miał dać ostateczną odpowiedź. Odpowiedź ta brzmiała, iż na obniżkę 20-procentową robotnicy się nie zgadzają, natomiast gotowi są przyjąć obniżkę 10-procentową. Dyrekcja spółdzielni artystów utrzymała swe żądanie obniżki o 20 procent, wobec czego personel techniczny ogłosił strajk.

Ze względu na to, że spośród teatrów miejskich największą frekwencją cieszy się obecnie teatr Letni, gdzie grana jest komedia muzyczna „Domek z kart“, spółdzielnia artystów postanowiła unieruchomić teatry: Narodowy i Nowy, natomiast odbyć przedstawienie w Teatrze Letnim, siły zaś techniczne zastąpić aktorami z niegrających teatrów Narodowego i Nowego.

Przed przedstawieniem w Teatrze Letnim wygłosił do publiczności krótkie przemówienie aktor Buzynski, prosząc o pobłażliwość wobec usterek technicznych i zawiadamiając, że personel techniczny został zastąpiony przez aktorów.

W garderobach aktorki z teatrów Narodowego i Nowego zajęły miejsca garderobianych, pomagając swym koleżankom z teatru Letniego w ubieraniu się i charakterystyce. Dekoracje na scenie ustawiali aktorzy. Pomiędzy „niewykwalifikowanego“ personelu technicznego, przedstawienie przy przepełnionej widowni sprawnie dobiegło do końca.

Z nauki i sztuki

Literatura

— Z Polskiej Akademii Literatury. P. A. T. donosi oficjalnie: W dniu 5 i 6 maja 1934 roku toczyły się obrady Polskiej Akademii Literatury pod przewodnictwem prezesa P. A. L., Wacława Sieroszewskiego.

W obradach wzięli udział pp.: Berent Wacław, Chojnowski Piotr, Irzykowski Karol, Kaden-Bandrowski Juliusz, Kleiner Juliusz, Leśmian Bolesław, Nałkowska Zofia, Miślan Przemyski Zenon, Rzymowski Wincenty, Sieroszewski Wacław, Staff Leopold, Szaniawski Jerzy, Zieliński Tadeusz i Boy-Zeleński Tadeusz.

Ponadto zaproszeni byli do częściowego udziału w zebraniu Polskiej Akademii Literatury przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P. w osobach naczelnika Wydziału Sztuki, dr. Władysława Zawistowskiego i naczelnika Wydziału Włodzimierza Gałęckiego, którzy jako rzeczoznawcy zabierali głos w sprawie wykonania rozporządzenia Ministra W. R. i O. P. o odznaczeniu „Wawrzyn Akademicki“.

Podczas obrad powzięto następujące decyzje:

1) udzielono całkowitego pełnomocnictwa specjalnej komisji do zorganizowania i przeprowadzenia konkursu dramatycznego Polskiej Akademii Literatury na sztukę sceniczną, na który to cel przysłał Polskiej Akademii Literatury p. Minister W. R. i O. P. kwotę 10.000 zł.;

2) rozważano projekt regulaminu przyznawania stypendjów literackich przez Polską Akademię Literatury;

3) uchwalono szczegółowy wyjazd delegacji Polskiej Akademii Literatury na uroczystości paryskie z okazji setnej rocznicy „Pana Tadeusza“.

Ponadto załatwiła Akademia szereg spraw bieżących, rozważała kwestię technicznego wykonania rozporządzenia o „Wawrzynie Akademickim“, rozpatrzyła memoriał „Klubu Literatów Państwowych“, ustaliła pewne zasady kontaktu Pol-

skiej Akademii Literatury z podobnymi instytucjami zagranicą itp.

Tyle komunikat P. A. T.-a.

— Z ruchu wydawniczego w ZSRR. Znany autor, Wsiewołod Iwanow, napisał nową powieść epicką, malującą stosunki w dawnej rewolucyjnej Rosji, p. t. „Przygody Fakira“. Rękopis tej powieści, odczytany w centralnej organizacji pisarzy sowieckich, spotkał się z dodatnią krytyką, podkreślającą epicki charakter powieści, plastyczny rysunek, trafność charakterystyki itd. Jedynymślnie uznano, że nowa powieść Iwanowa będzie ważnym zjawiskiem na polu twórczości literackiej.

Muzyka

— Nowe triumfy artystów polskich w ZSRR. Onegdaj w dniu 8 b. m. odbył się w Leningradzie pierwszy koncert symfoniczny pod dyrykcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. Artyści polscy byli przyjmowani jeszcze bardziej owacyjnie, niż w Moskwie. E. Bandrowska-Turka, która zdobyła sobie niezmierną sławę z dnia na dzień popularność w ZSRR, zmuszona była kilkakrotnie bisować przed zebraną pod estradą publicznością, która nie szczędziła gorących oklasków również dyr. Fitelbergowi. W programie koncertu znajdowały się m. in. utwory Szymanowskiego i Kossarda.

— Dzieła Kopernika w przekładzie francuskim. Ukazał się nakładem wyd. Alcan w Paryżu przekład francuski epokowego dzieła Kopernika pod tytułem „Des révolutions des Orbes célestes“. Przekład i komentarz A. Koverego.

— Koncert St. Niedzielskiego w Paryżu. Drugi zrzędu recital chopinowski znanego pianisty Niedzielskiego w teatrze Champ Ellysées cieszył się wielkim powodzeniem. Sala była zapchiona do ostatniego miejsca dobórą publicznością, która gorąco oklaskiwała polskiego artystę, zmuszając go do bisów.

— Nowa opera niemiecka. W teatrze miejskim w Szczecinie odbyła się prapremiera 3-aktowej opery

komicznej Wilhelma Kempffa „Rokoko w Gozłi“, której libretto osnuło jest na dziele Kazimierza Chładowskiego „Rokoko we Włoszech“. Opera, żywa w akcji i wartościowa pod względem muzycznym spotkała się z przychylnym przyjęciem publiczności i prasy.

Płastyka

— Konkurs na plakat dla Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Instytut Propagandy Sztuki ogłasza konkurs na plakat artystyczny dla Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, propagujący poradnictwo przedślubne. Wielkość plakatu wynosi 70 × 100 cm. Termin nadsyłania projektów, opatrzonych godłem, upływa z dniem 1 sierpnia 1934 r. Na nagrody, których będzie 4, przeznaczona jest suma 1.000 zł. Szczegóły warunki konkursu otrzymać można w sekretariacie Instytutu Propagandy Sztuki, Królewska 13.

Medycyna

— Nowy środek leczenia hemofilii. Jak donosi tygodnik naukowy „Umschau“, we Frankfurcie n/M. lekarz wiedeński, dr. Sole, zdołał z mleka kobiety-matki wydobyć substancję, która w formie wysuszonej i sproszkowanej może być przeżywana przez kilka miesięcy. Substancja ta tamuje nader skutecznie krwawienie hemofilików, którzy, jak wiadomo, krwawią gwałtownie przy najmniejszym uszkodzeniu tkanki i dla których każde zadrażnienie jest śmiertelnie niebezpieczne. Odkrycie dr. Sole miało być więc niezwykle doniosłe znaczenie w zastosowaniu do hemofilii.

— Działalność serca przedstawiona na filmie. Prof. Chorin w Leningradzie zbudował ostatnio aparaty elektrotechniczne, których czułość jest tak wielka, że rejestruje prądy elektryczne, wytwarzane w organizmie ludzkim o napięciu nie większym, niż jedna milijonowa część woltu. Aparaty te notują na taśmie filmowej zmiany prądu elektrycznego, wytwarzanego przez ruch mięśni i nerwów.

Międzynarodowy konkurs skrzypków im. Henryka Wieniawskiego

W marcu 1935 r. odbędzie się pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Międzynarodowy Konkurs im. Henryka Wieniawskiego, zorganizowany dla skrzypków przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fr. Chopina przy Warsz. Tow. Muzycznym.

Udział w konkursie brać mogą osoby obojga płci i wszelkich narodowości w wieku do lat 30 włącznie. Przyjmujący udział w Konkursie winni przedstawić: a) dyplom z ukończenia Konserwatorium Państwowego lub innej analogicznej uczelni muzycznej albo też, w braku dyplomu, dowody działalności artystycznej estradowej, jako to: programy koncertów i recenzje; b) curriculum vitae i dwie niedawne fotografie; c) dokładny adres zamieszkania oraz dokumenty, stwierdzające wiek kandydata i jego przynależność państwową.

Dla kandydatów narodowości polskiej zapis do konkursu wyniesie zł. 50 (zł. pięćdziesiąt), które wraz z wyżej wymienionymi dokumentami winny być wniesione przed 30 grudnia 1934 r. do Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, ul. Sienkiewicza 8, (tel. 833-40).

W skład międzynarodowego jury wchodzi najwybitniejsze osobistości świata muzycznego polskiego i zagranicznego

Konkurs odbędzie się w dwóch etapach, z których pierwszy obejmie recital skrzypcowy, drugi zaś wypełni wykonanie jednego z dwóch koncertów H. Wieniawskiego, d-moll lub fis-moll z towarzyszeniem orkiestry.

Program 1-go etapu konkursu będzie następujący:

1) J. S. Bach. Do wyboru utworu solowego lub z towarzyszeniem fortepianu, którego trwanie nie przekroczy 12 minut.

2) H. Wieniawski: 1) Jedna z etiud (bez akompaniamentu) z „Ecole Moderne“, 2) jeden z Polonezów, 3) do wyboru: „Tarentella“, „Valse - Caprice“ lub jeden z Mazurków.

3) Do wyboru: utwór nowoczesny lub z epoki romantyzmu, którego trwanie nie przekroczy 10 minut.

N. B. Kolejność ta obowiązuje konkurentów. Do 2-go etapu Konkursu dopuszczonych będzie 26 konkurentów, zakwalifikowanych przez jury, jako najlepsi uczestnicy, na zasadzie eliminacji z 1-go etapu.

Konkurs odbędzie się publicznie w sali Filharmonii Warszawskiej.

Jury rozporządza już szeregami zgłoszonych nagród pieniężnych.

Wszelkie inne szczegóły dotyczące konkursu zawierać będzie ostatni oficjalny komunikat.

S. p. Antonina Smiskowa (Antoska)

W dniu wczorajszym z kościoła Zbawiciela w Warszawie odbyło się wyprawdanie na cmentarz Powązkowski zwłok s. p. Antoniny Smiskowej, literatki, piszącej przez długi szereg lat pod pseudonimem Antoska. Pisywała najpierw, około r. 1882 w „Gazecie Świątecznej“ Promyka, pisywała potem od r. 1887 w ówczesnej „Zorzy“ redagowanej przez M. Malinowskiego, pisywała utwory literackie, zwiastując z życia południowych Słowian, w osobnych książkach wydawnictwach ludowych, układała wreszcie bardzo czytane po wsiach podręczniki gospodarstwa domowego, życia higienicznego, społecznego, kulturalnego. Była autorką poczytnych, niewątpliwie też w sposób oardzo wybitny przyczyniła się do podniesienia poziomu wsi polskiej. Największy w tym względzie wpływ wywierała od początku lat osiemdziesiątych do lat początkowych wieku bieżącego.

Dwie cechy odznaczają życie i zasługi s. p. Smiskowej. Pochodziła ona z rodziny czeskiej Peldów, przybyłej do Polski w zespole ogrodników Hozerów i Ulrychów. Ukończyła gimnazjum w Warszawie; w szkole tej była pod duchowym wpływem znanego, zasłużonego nauczyciela — geografa, Wróblewskiego. Po ukończeniu wykształcenia średniego została nauczycielką ludową w jednej ze wsi pod Puławami i, jako nauczycielka, zetknęła się z jednej strony z tymi z pośród ludu wiejskiego, którzy brali czynny udział w powstaniu r. 1863 (Szymon Wójcik z Pożoga, zabrali moskalem kasę pod Zalechów), a z drugiej z „puławiakami“. Był to okres najwybitniejszego życia studentów, puławiaków: nie tylko walczyli z polityką najeźdźców i profesorów rusyfikatorów, ale nadto prowadzili bardzo skuteczną propagandę w całej okolicy (Hempłowie, Płoscy, Rogoziński i t. d.). S. p. Smiskowa była im w owej pracy towarzyszącą oraz dzielną wykonawczynią lub współwzornicą programu. Za tę współpracę ostatni „Jazd „puławiaków“ traktował ją, jak swoją. Była

też w ścisłym kontakcie z równorzędnymi działającą młodzieżą warszawską i ideowymi działaczami pośród starszych (s. p. Wanda Umińska, M. Brzeziński i in.). Z czasu tego do dziś we wsiach Gołębiu, Pożogu i in. panuje wśród ludności jak najprzejrzystsza i wdzięczna dla Antoski pamięć. Z czasu tego do dziś imię s. p. Smiskowej otacza jak we wspomnieniach ludzi świadomych głęboką czcią.

Po wyjściu za mąż za rodaka swego, przeniosła się do Warszawy i oddała się tu netylko nauczaniu prywatnemu dlaty „w kompletach“, ale nadto pracy pisarskiej. Promykowa „Gazeta Świąteczna“ i Malinowskiego ówczesna „Zorza“ były pismami, w których z całym zapalem i niezmordowanie pracowała nad oświeceniem ludu polskiego, nad wzmocnieniem go na poziom przejściowy: od tradycji pańszczyznianych do kultury, opartej na poznaniu życia społecznego narodów, na poznaniu życia przyrody, na poznaniu obowiązków względem ideowych potrzeb własnego narodu, na poznaniu potrzeb budowania nowych tych idei w najwznioślejszym znaczeniu tego wyrazu.

S. p. Antonina z Peldów Smiskowa była polską pisarką ludową, jak najlepiej i jak najserdeczniej, z pełnym poświęceniem piórem swoim pełniła misję podnoszenia polskiego życia ludowego na poziom kulturalnych wyższych wartości. 50 zgorą lat pełniła tak szczerą, patriotyczną służbę publiczną w stosunku do ludu polskiego, do jego potrzeb duchowych, do potrzeb w tym względzie Polski.

Za tę służbę, jako „dobrze zasłużoną“ czasu prezydentury St. Wojciechowskiego u schyłku swego życia miała sobie przyznana dożywotnią emeryturę. Kiedy miała ją sobie przyznawaną, jeszcze co niedziela prawie wyjeżdżała z odczytami na wieś. Dopiero ostatnie parę lat życia znieśli ją do zaniechania męczących wyjazdów.

Wystawa książki polskiej w Częstochowie

W Częstochowie, jak już donosiliśmy, otwarto wystawę książki polskiej. Mieści się ona w gmachu Rady Miejskiej. Pierwsza sala objęła dział naukowy, powieściowy, książki dla młodzieży, przyczem wyróżniają się takie stoiska, jak „akademicy“, „laureaci Nobla“, „przekłady z literatury słowiańskiej“. Salę ozdabiają dwa sztandary napoleońskie, które stale mieszczą się w synagoge żydowskiej, dokąd trafiały jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności. Poza tem znajduje się tu jeszcze wizerowa biblioteka — pracownia, urządzona przez miasto w szkole powszechnej.

Druga sala gromadzi osobliwości regionalne. Są tu cenne mapy okolic jasnogórskich z 17 w., oraz mapy perspektywiczne, również z siedemnastego stulecia, ilustrujące spór o grunty

między klasztorem OO. Paulinów w Częstochowie, a kanonikami Regularnymi w Krzepicach.

W trzeciej sali są oryginalne wydanie dzieł Macieja Strzykowskiego, Macieja Miedzowity, Marcina Kromera, Jana Łaskiego, a na czele „Gigantomachja“ ks. przeora Augustyna Kordeckiego, wydana w Częstochowie w r. 1694.

Właściciele pobliskiego Złotego Potoka, hr. Raczyńscy, wypożyczyli na wystawę pamiątki po Zyg. Krasieńskim, a wśród nich piękne portrety rodzinne Krasieńskich, malowane m. in. przez takich malarzy, jak Ary Schaefer. W osobnej gablocie leży sztabuch z autografami Krasieńskiego, Mickiewicza, Słowackiego, oraz pierwszy egzemplarz „Konrada Wallenroda“ z dedykacją własnoręczną Mickiewicza.